

Z HISTORII ROLNICTWA

WITOLD PRUSKI

ROZWAŻANIA NA TEMAT POCHODZENIA OWIEC KARNÓWEK

Opracowując historię hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce w wiekach XIX i XX, natknąłem się na nierozwikłane dotąd zagadnienie pochodzenia owiec, zwanych u nas karnówkami. Była to według dotychczasowej naszej literatury rzekomo rdzennie krajowa odmiana owiec, niegdyś dość prymitywnych, zbliżonych do świniarek, które dzięki zabiegom hodowlanym, prowadzonym na ziemiach polskich, stały się z czasem znacznie ulepszonymi, o wełnie w dużej mierze bezrdzeniowej i cienkiej. W drugiej połowie XVIII wieku owce te miały być już na tyle uszlachetnione, że przed napływem do Polski merynosów saskich i austriackich, pochodzenia hiszpańskiego, stanowiły pod względem kultury hodowlanej elitę krajowego pogłowia owiec wełnistych.

Sprawa karnówek pozostaje dotąd niezbadana i okrywa ją splot tajemnic i trudnych do rozwikłania zagadek w aspekcie zarówno historii, jak i przesłanek zootechnicznych.

Skąd wzięła się sama nazwa „karnówka” — dotąd w literaturze owczarskiej nie wyjaśniono. W podręcznikach panuje także sprzeczność co do jej pochodzenia. Jedni autorzy uważają karnówkę za ulepszoną zabiegami hodowlanymi świniarkę. Do tych należy np. prof. J. Rostafiński, który pisał w swym podręczniku:

„Biała świniarka. Typ tej odmiany, którą stawiam na naczelnem miejscu (wśród owiec krajowych W. P.), ze względu na pewną szlachetność wełny, rozszczepiam na dwa poddziały to jest owcy jednomaścistej białej bezroźnej i karnówki.”

„Przy dawnym systemie trójpolówki i wspólnopastwiskowym użyciu ugorów, chowanie owiec było wskazaniem, od którego nikt się nie uchylał, kmieć, czy ziemianin. Później zaczęto sprowadzać owce szlachetne ze sąsiednich Niemiec (Śląsk, Bawaria, Saksonia) i materiał własny krajowy, już uszlachetniony przez wieloletnią hodowlę, zaczęto przekształcać krzyżowaniem. W ten sposób powstały karnówki tj. typ owiec, które stoją niejako na pół drogi między poprawnym typem świniarki, z której wyszły, a owcą cienkorunną, którąby się były stać mogły, gdyby krzyżowanie trykami wełnistymi było dalej prowadzone. A zatem można

karnówkę uważać za uszlachetnioną białą świniarkę, która została potem jeszcze podmerynosowaną, wskutek czego zmienił się pokrój tej owcy, a przede wszystkim już i tak uszlachetnione jej runo.” (13).

Nieco inaczej zapatrywał się na pochodzenie karnówek prof. Z. Moczarski. Zaliczał on je do cienkorunnych pospolitych owiec krajowych i tak wyraził się o nich:

„Najdawniejsze owce polskie, które tu od pra-czasów żyją, są to karnówki, białe owieczki o bardzo cienkiej wełnie.”

„Przed wprowadzeniem merinosów do Polski, tj. przed początkiem XIX wieku, była to najbardziej rozpowszechniona z owiec w zachodnich i środkowych województwach Rzeczypospolitej. Z chwilą pojawienia się merinosów została ona prawie wszędzie przekrzyżowana trykami tej rasy, przyczem, dzięki szlachetności swej wełny, po paru kolejnych krzyżówkach posiadała runo tak zbliżone do merinosowego, że wełna polska nie ustępowała merinosowej wełnie saskiej, a częstokroć nawet ją przewyższała. Pomimo niemal powszechnego przekrzyżowania karnówek merinosami, pozostały w niektórych okolicach kraju mniejsze lub większe gromady czystych karnówek tak, że rasę tę odtworzyć i na nowo w Polsce rozmnożyć nie byłoby trudno” (11).

B. Kączkowski również uważa karnówki za odmianę rdzennie krajową, pisząc:

„Karnówka była jedną z najszlachetniejszych pod względem wełny owiec pośród prymitywnych ras miejscowych, podobnie jak w Hiszpanii, gdzie, obok ras stojących na bardzo niskim stopniu kultury, istniała owca o szlachetnej okrywie, która tak jak karnówka u nas, była najlepszym podkładem pod cienkorunnego merynosa” (7).

W. Folejewski, który specjalnie zajmował się karnówką, uważał ją także za owcę rdzennie krajową i tak ją scharakteryzował:

„Karnówka jest na naszych ziemiach owcą rodzimą, słynącą, na długo jeszcze przed wprowadzeniem do Polski hiszpańskich owiec merynosowych, z bardzo wysokiej jakości wełny. Karnówkę hodowano u nas licznie jako owcę wielkostadną, a wełna jej była przedmiotem eksportu.”

„Pojawienie się w Europie środkowej merynosów hiszpańskich spowodowało masowe przekrzyżowanie karnówek tą modną wówczas rasą. W wyniku tych krzyżówek, które rozpoczęły się w Polsce na początku XIX wieku, karnówki w czystej formie prawie całkowicie znikły. Jest jednak rzeczą znaną, że dużo słynnych w końcu XIX wieku i na początku XX wieku owczarni cienkorunnych, zwłaszcza w Polsce środkowej, powstało na podkładzie rodzimej karnówki” (3, 4).

Z dawniejszych autorów poświęcił karnówce nieco uwagi J. Sypniewski, uważając ją za odmianę polskiej owcy pomorskiej o mieszanej wełnie i tak wyraził się o niej:

„Starannym doborem najcelniejszych owiec poprzednio opisanej rasy (polskiej pomorskiej W. P.), wytworzono rasę z wełną delikatną i białą. Podrasa ta owiec istniała tylko tam, gdzie dwór utrzymywał własne owczarnie. Kształtem i wielkością podobne są karnówki do rasy pierwotnej, mają tylko delikatniejszą budowę kośćca i wełnę białego koloru, cieńszą i lepszą. Owce te dzisiaj (1882—1883 r. W. P.) rzadko już się spotyka; one to bowiem po wprowadzeniu merynosów najpierwsze przez krzyżowanie uszlachetnione zostały i zupełnie dawne znamiona typowe utraciły. Wełna z karnówek uchodziła dawniej za najlepszą w kraju; mleka dają dużo, a mięso ich jest smaczne” (14).

Wreszcie w jednym z nowszych podręczników owczarstwa Z. Śliwy taką znajdujemy charakterystykę karnówki:

„Jak już wspomnieliśmy, karnówka uważana była przed okresem wprowadzenia do kraju owiec merynosowych za rodzimą rasę o najszlachetniejszej okrywie. Terenem rozprzestrzenienia owiec tej rasy były wszystkie ziemie polskie” (15).

Z przytoczonych wyżej wypowiedzi o karnówkach, wyrażonych w dawniejszych i najnowszych podręcznikach owczarstwa, widzimy, iż utarł się u nas pogląd, jakoby karnówki stanowiły *autochtoniczną krajową odmianę owiec*, doprowadzoną nieco staranniejszą hodowlą do większej kultury aniżeli świniarki, czy też wrzosówki. Miały też one przed wprowadzeniem do Polski merynosów odgrywać rolę górnej, szlachetniejszej warstwy krajowego pogłowia owiec hodowanych w dużych stadach dworskich i w dobrach kościelnych.

Na pierwszy rzut oka wszystko wydaje się tu naturalne i nie budzące sprzeciwu. Jednakże przy studiowaniu historii rozwoju naszej hodowli zwierząt i wertowaniu starych źródeł nasuwają się pewne niepokojące wątpliwości, które każą się zastanowić, czy aby wszystko jest tu w porządku.

Otóż jeżeli istotnie karnówki były owcami rdzennie krajowymi i przez długie wieki, aż do sprowadzenia do Polski merynosów, stanowiły najwyższą klasę krajowych owiec cienkorunnych, to dlaczego nie ma o nich chociażby krótkich wzmianek w starej literaturze rolniczej i hodowlanej? Nie wspominają o nich: Erazm Gliczner (1558), Anzelm Gostomski (1588), Marcin Grosser (1590), Jan Coler (1593), Teodor Zawacki (1616), Jakub Haur (1675), Gabryel Rzączyński (1721), Wawrzyniec Mitzler (1758), Krzysztof Kluk (1779), Piotr Świtkowski (1782), Anna Jabłonowska (1784), Wojciech Gutkowski (1806), Jan Zienkowski (1825), Tomasz Dangel (1826), Ignacy Lipski (1826 i 1835), Stanisław Łyszkowski (1839) i szereg innych autorów.

Jednocześnie u dawnych pisarzy znajdujemy często pochwały koni

polских, tureckich, arabskich, bachmatów tatarskich i fryzów, którymi uszlachetniano, względnie pogrubiano krajowe pogłowie.

U A. Gostomskiego czytamy, że „Świnie niemieckie z polskimi pomieszane najlepsze do chowania; a niemieckie rozumieć należy trzeba: żuławskie, pomorskie, westfalskie, acz i bawarskie rosłe”.

K. Kluk chwalił znów świnie holenderskie.

Co się tyczy natomiast owiec, wiemy, że w dawnych wiekach sprowadzano do nas owce podolskie i wołoskie, które zwano „cabankami” od nazwy tamtejszych pastuchów, którzy je przypędzali — „czabanów”. Wzmianki o tych owcach, względnie różne przenośnie, nawiązujące do nich, spotykamy nawet w dawnej literaturze pięknej. Znakomity nasz poeta i fraszkopis Wacław Potocki (ok. 1625—1696) użył zwrotu: „I mały baran często czabana wybodzie”. Maciej Strykowski (1545—1582) w „Kronice polskiej i litewskiej” wspomina o „wełnonośnych czabanach”. Wreszcie Tomasz Węgierski (1755—1787) w „Organach” napisał znów: „Pasterz chodzi z fletnią za trzodą cabanów”.

Tymczasem o karnówkach nic podobnego nie spotykamy, co przemawia raczej, że nie były to owce powszechnie znane i popularne.

W literaturze owczarskiej utarło się mniemanie, jakoby K. Kluk pisał, iż najlepszej wełny dostarczały w Polsce karnówki. Mam w swej bibliotece dzieło K. Kluka, lecz ustępu takiego w nim nie znalazłem. Autor ten podzielił natomiast zdecydowanie owce krajowe na dwie tylko odmiany, jak następuje:

„Są u nas dwoiaki Owce, pospolite i cabanki; iako zaś te drugie nieco większe, dłuższą i lepszą wełnę mają, tak zachowanie doświadczonych przepisów około ich poprawy, rozmnożenia i utrzymywania spodziewać się każe wielkich i pomyslnych skutków” (8).

Znów więc zagadkowy staje się fakt, dlaczego tak dociekliwy i znający nasz kraj autor nie wspomniał wcale o karnówkach, jeśli rzekomo stanowiły one do pewnego stopnia elitę krajowego owczarstwa cienkorunnego.

Również działacz na polu podniesienia rolnictwa, wykładowca w Liceum Zamojskim, Wojciech Gutkowski podzielił krajowe owce także na dwie tylko odmiany, pisząc: „gatunki (owiec W. P.) są rozmaite; krajowe dwa: pospolite, miejscami mazurkami zwane, i cabanki” (6).

Postępując w tych rozważaniach dalej, pragnę zwrócić uwagę, że dla rozwikłania sprawy karnówek poważne znaczenie ma urzędowy spis owiec, przeprowadzony na terenie Księstwa Warszawskiego na zlecenie władz w 1811 r. Dane o tym spisie przechowały się w rękopisie nr 1789 w bibliotece ordynacji Zamojskich. Podana jest tam liczebność owiec rozmaitych gatunków w poszczególnych departamentach.

Liczba owiec wnoszona była do tego spisu według czterech kategorii,

stosownie do typu, pochodzenia i jakości ich wełny, a więc owce: „grubej prostej wełny ordynaryjnej”, „lubelki”, „wielkopolskie” i „zagraniczne z hiszpanek pochodzące”.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę okoliczność, że w 1811 r. krajowe pogłowie owiec nie mogło jeszcze być silnie przekrzyżowane merynosami, gdyż zaczęto je częściej sprowadzać i w większych ilościach dopiero po Kongresie Wiedeńskim 1815 r. i jeżeli, jak to głoszą nasze podręczniki owczarstwa, karnówki rzeczywiście miały stanowić w tym czasie tę górną, najcenniejszą warstwę cienkorunnych, rdzennie krajowych owiec, to dlaczego nie przewidziano dla nich przy dokonywaniu urzędowego spisu pogłowia owiec osobnej rubryki, jeżeli utrzymano takowe dla owiec lubelskich i wielkopolskich? Również w późniejszych statystykach nie spotkałem nigdzie rubryki dla karnówek, lecz to może być wytłumaczone okolicznością, że w późniejszych czasach karnówki straciły na popularności i przekrzyżowane zostały merynosami. Spis z 1811 r. mimo woli nastęrcza przypuszczenie, że w tym czasie karnówki nie stanowiły jakiegś wyraźnie zaznaczającej się typem i walorami gospodarczymi grupy, czy też odmiany owiec, albo też były tak nieliczne w kraju, że po prostu nie opłacało się tworzyć dla nich specjalnej rubryki statystycznej.

Również w prasie rolniczej XIX wieku, a także i prasie codziennej, w której publikowano dawniej dużo artykułów na tematy owczarskie, o karnówkach nie daje się wyłowić nic konkretnego, a jeśli omawiane bywały owce krajowe, to przedmiotem rozważań pozostawały zazwyczaj świniarki i wrzosówki, a z rzadka tylko lubelskie krukówki lub łowickie „kraiste”.

W obydwu wydaniach „Encyklopedii Rolnictwa” z lat 1873—1877 i 1890—1902, gdzie o owcach pisano sporo, a w tomie IV pierwszego wydania zamieszczony został interesujący artykuł rutynowanego i dobrze znającego kraj hodowcy S. Alexandrowicza o dawnym owczarstwie polskim, o karnówkach także nic nie ma.

Również w aktach ordynacji Zamojskich, w której do 1843 r. hodowano dużo owiec, J. Bartyś nie znalazł wzmianek o karnówkach, a owce segregowano tam na: „rasowe”, „polskie” i „angielskie” (2).

Wł. Grabski, który w znakomitym swym studium „Historja Towarzystwa Rolniczego 1858—1861 r.” poświęcił bardzo dużo uwagi owczarstwu, o karnówkach także nie pisał, podczas gdy wymienił kilka czysto lokalnych odmian owiec chłopskich, jak „kraiste” w Łowickiem, „kacanki” w Radomskiem i „psiarki” w Płockiem.

Wreszcie w nowszym studium prof. B. Baranowskiego „Owczarstwo w Łęczyckiem w XVIII wieku” (1) sumienny i dociekliwy ten badacz, znający świetnie źródła staropolskie, nie był w możności, z braku stosownych materiałów, określić historii i roli karnówek w naszej hodowli.

Wszystkie te zagadkowe sytuacje nasuwają mi przypuszczenie, że karnówki bynajmniej nie były odwiecznymi autochtonicznymi polskimi owcami i nie stanowiły rdzennie krajowej górnej, co do kultury hodowlanej, warstwy naszego ogólnego pogłowia owiec, lecz były to po prostu owce sprowadzane w dawnych wiekach z sąsiadującego z Polską Księstwa Karnowskiego na południowym Śląsku. Stolicą jego był Karnów, zwany po czesku Krnov, po łacinie Carnovia, a po niemiecku Jägerndorf. Miasto to leży nad rzeką Opawą, tuż przy obecnej naszej granicy z Czechosłowacją w odległości około 20 km na południowy zachód od miasteczka Głubczyce na Śląsku Opolskim.

Księstwo Karnowskie z dawna słynęło z owczarstwa i przemysłu sukienniczego. Wełniane tkaniny tamtejsze sprowadzano do Polski i np. w „Instruktarzu celnym Litewskim” S. Linde znalazł zwrot: „Karnowego (Karnowskiego) sukna postaw”, o czym wspomina w swym słowniku (II. 323). Niestety „Instruktarza” tego dotąd nie udało mi się odszukać.

W XVIII wieku, przed wprowadzeniem do Saksonii i Austrii hiszpańskich merynosów, w Polsce i Rosji posługiwano się do uszlachetniania miejscowych stad bardziej zaawansowanymi w kulturze hodowlanej owcami śląskimi, a zwłaszcza z Księstwa Karnowskiego. Świadczenia o sprowadzaniu tych owiec w charakterze amelioratorów zachowały się zwłaszcza w piśmiennictwie rosyjskim.

Na przełomie XVII i XVIII wieku usilnie zajmował się podniesieniem owczarstwa i zorganizowaniem przemysłu sukienniczego w Rosji cesarz Piotr Wielki (1672—1725). Podyktowane to zostało dużym zapotrzebowaniem sukna dla wojska, które ten przedsiębiorczy i energiczny władca chciał mieć własnego krajowego wyrobu, aby uniezależnić się od dostaw z zagranicy.

W 1716 r. sprowadzeni zostali do Rosji sukiennicy i owczarze z Niemiec i Polski. Do uszlachetniania stad zakupywano owce cygajskie oraz śląskie. W 1719 r. Piotr I powołał do życia specjalny urząd i zarazem przedsiębiorstwo państwowe nazwane „Manufaktur Kollegija”, zadaniem której było między innymi zajmowanie się przemysłem sukienniczym oraz związaną z tym hodowlą owiec i dostarczaniem cennych reproduktorów. Według Markiewicza, w 1728 r. liczone na Ukrainie 434 000 owiec, a wśród nich było 30 cenniejszych tryków śląskich (10).

Wkrótce po śmierci Piotra I wysłani zostali na Śląsk pod kierownictwem majora A. Kołogriwowa dwaj rolnicy ze szlachty — Derewieckij i Wołczkow jak też dwaj prości owczarze S. Protasow i P. Reut dla zapoznania się z organizacją śląskiego przemysłu sukienniczego oraz hodowlą owiec, aby po odbyciu tam dwuletniej praktyki, zająć się tymi sprawami w Rosji.

Pod koniec XVIII wieku w Noworosji utrzymywano dwa rodzaje owiec: zwykle grubowłniste, które stanowiły olbrzymią większość pogłównia i które trzymano nie tylko do strzyży, ale i do zwyczajnej konsumpcji mięsnej, oraz szlachetniejsze śląskie, które dostarczały lepszej cieńszej wełny do wyrobu droższych sukien, jak też służyły do uszlachetniania stad.

W Rosji nie nazywano jednak tych owiec karnówkami, lecz po prostu śląskimi. Ciekawe, że w instrukcji o hodowli owiec, wydanej jeszcze za życia Piotra I w 1724 r. i rozpowszechnianej w dużej ilości pomiędzy hodowcami na Ukrainie, w pkt. 2, w którym rząd informuje hodowców, że do poprawy stad będą otrzymywali barany śląskie, zachowano polską pisownię tego kraju, gdyż powiedziane tam było, że hodowcy dostawać będą „baranow iz Szlionska”, zamiast jak to używa się w mowie rosyjskiej „iz Silezii” (9).

Karnówki, według mojej supozycji, były początkowo po prostu importami z bardziej kulturalnego pod względem rolniczym i owczarskim sąsiedniego kraju i pełniły rolę materiału ulepszającego w stosunku do pozostającego na niższym stopniu co do jakości wełny pogłównia polskiego. Jak dużo sprowadzano do nas karnówek i w jakim głównie okresie czasu, nie da się prawdopodobnie ustalić, jak też nie wiemy jak głęboko sięgnęły uszlachetniające wpływy importowanych karnówek na jakość polskiego krajowego pogłównia.

Ponieważ karnówki były bardziej zaawansowane w kulturze hodowlanej aniżeli owce polskie, więc też musiano chlubić się ich posiadaniem. Z czasem, w miarę pewnego uszlachetnienia karnówkami lepszych stad polskich, zaczęto dla snobizmu i ze względów komercyjnych nazywać uszlachetnione nimi polskie owce karnówkami i tak stopniowo ugruntowało się przeświadczenie, że karnówki to górna warstwa pod względem jakości wełny krajowego pogłównia owiec wełnistych.

Potem, gdy z nastaniem wieku XIX zaczęto masowo sprowadzać do Polski merynosy saskie, śląskie i austriackie, karnówki, pomimo pewnej ich szlachetności, okazały się zbyt prymitywnymi w stosunku do nowych, zaostrzonych wymagań i powszechnie zaczęto je krzyżować z importowanymi merynosami, tak że niebawem karnówki przeobraziły się w polskie merynosy.

O ile wywody moje są słuszne, a za takowe je poczytuję, z karnówkami stało się mniej więcej to samo, co z czasem i z polskimi merynosami. Tak jak naszych merynosów nie możemy uważać za rasę rdzennie krajową, doprowadzoną do wysokiej kultury samą tylko racjonalną hodowlą, tak samo nie możemy poczytywać za takowe karnówek. W tym względzie miały miejsce dwa wielce do siebie podobne historyczne etapy uszlachetniania polskich owiec o kierunku wełnistym. W dawnych wiekach, dzięki

sprowadzaniu ze Śląska oryginalnych karnówek i uszlachetnianiu nimi nieco prymitywniejszego pogłowia krajowego, wytworzone zostały „polskie karnówki” tak dużo później, gdyż w połowie XIX wieku, dzięki uprzednim importom merynosów, wytworzono „polskiego merynosa”. Ale ani karnówki, ani polskie merynosy nie były owcami rdzennie krajowymi, lecz produktem wytworzonym, wprowadzie na naszej ziemi i przez naszych hodowców, lecz przy pomocy cudzoziemskich szlachetnych importów.

Nie będąc specjalistą w zakresie owczarstwa i zmuszony liczyć się z rozmiarami publikacji, nie mogę wdawać się w głębsze roztrząsanie tego przedmiotu. Ponieważ jednak zagadnienie to nie znalazło dotąd należytego zgłębienia, więc podaję moje rozważania do wiadomości polskich zootechników w nadziei, że ktoś kompetentniejszy w sprawach owczarskich podejmie je raz jeszcze i opracuje skrupulatniej ten ciekawy bądź co bądź problem.

LITERATURA

1. Baranowski B.: Owczarstwo w Łęczyckiem w XVIII wieku. Prace i Materiały Etnograficzne, tom XIII, str. 99—148.
2. Bartyś J.: Hodowla owiec rasowych w dobrach Ordynacji Zamoyskiej w pierwszej połowie XIX wieku. Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego, tom II, str. 453—502. Wrocław, 1959.
3. Folejewski W.: Studia nad karnówką (polską owcą krajową). PAU. Prace rolniczo-leśne, nr 41. Kraków, 1948.
4. Folejewski W.: O pochodzeniu polskich owiec krajowych. Medycyna Weterynaryjna, nr 5, 1949 r. str. 357—360.
5. Grabski Wł.: Historia Towarzystwa Rolniczego 1858—1861. Warszawa, 1904.
6. Gutkowski W.: Katechizm ekonomiczny dla włościan. Warszawa 1806.
7. Kączkowski B.: Studia nad wełną owiec ras i odmian miejscowych polskich. Rozprawy Matematyczno-Przyrodnicze PAU. Kraków 1928, S. B. nr 2, na str. 79.
8. Kluk K.: Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo. Warszawa, 1779 w tomie I, pkt. 327.
9. Łobaszew M.: Oczerki po historii ruskogo żywotnowodstwa. Moskwa, 1954, na str. 199.
10. Markiewicz: Ob owcewodstwie w Połtawskoj guberniji. Żurnał Sielskiego Choziajstwa”. 1851 r. nr 1 i 2.
11. Moczarski Z.: Chów owiec. Warszawa, 1935, na str. 17, 28, 30.
12. Prawocheński R.: Hodowla owiec. Warszawa, 1938.
13. Rostafiński J.: Owce, pochodzenie i rasy. Warszawa, 1921, na str. 24 i 25.
14. Sypniewski J.: Owczarstwo. Warszawa, 1883, na str. 43.
15. Śliwa Z.: Hodowla owiec. Łódź—Poznań, 1957, na str. 118.